

GAZETA OLSZTYŃSKA

Allensteiner Zeitung

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnośnikiem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Reklamsów redakcja nie zwraca.

Jahrg. 53

Allenstein (Olsztyn), Dienstag, 13. Juni 1939

Nr. 132

Dom Polski w Raciborzu „Strzechę“

oddano w użytkowanie młodzieży hitlerowskiej

O pole. W piątek, dnia 9 bm., policja kryminalna w Raciborzu w obecności przedstawicieli partii narodowosocjalistycznej, Tajnej Policji Państwowej „Gestapo“ oraz kierowników młodzieży hitlerowskiej, zarekwirowała Dom Polski, znany szeroko ludności polskiej na Śląsku pod nazwą „Strzecha“ w Raciborzu, i przekazała go tego samego dnia do użytkowania młodzieży hitlerowskiej. Na „Strzesze“ zawieszono zostały równocześnie dwie flagi młodzieży hitlerowskiej.

W piątek po południu około godziny 4.30 mniej więcej 50 osób z wyżej wymienionych władz i organizacji przybyło do „Strzechy“, gdzie zawieszony został zastępujący sekretarza powiatowego, p. Witt z Raciborza oraz zawiadowca domu p. Fojcik, który inspektor policji kryminalnej p. Gross odczytał telegram z Berlina, nakazujący zajęcie domu. Przystąpiono potem do zajmowania całego inwentarza, poczynając od biura powiatowego Związku Polaków w Niemczech, gdzie zarekwirowano wszystkie akta, druki, książki, pisma itd., kasę biura powiatowego, wszystkie urządzenia biurowe, jak powielacz, aparat projekcyjny, maszynę do pisania itd. Następnie zajęto bibliotekę powiatową (686 tomów). Poza tym spisano cały inwentarz sali i wszystkich innych pokoi i sal mniejszych, które to pisemne stwierdzenia oddano w odpisie podpisane przedstawicielowi Związku Polaków, p. Wittowi. Wszystkie rzeczy z wyjątkiem czystego inwentarza użytkowego jak krzesła, szafy itp. zostały wywiezione. Równocześnie członkowie młodzieży hitlerowskiej zniszczyli Rodła, zawieszoną w salach, oraz szereg obrazów, m. in. sp. Ks. Patrona Dr. Domańskiego. Równocześnie zabrane zostały wszystkie klucze a Polakom został wstęp do „Strzechy“ zakazany z wyjątkiem prywatnych mieszkań.

O godzinie 8-mej wieczorem, kierownicy akcji oddali dom do użytku kierownikowi młodzieży hitlerowskiej (Bannführerowi). Przejęcie nastąpiło przy uroczystym pochodzie przed „Strzechą“ i wejściu na salę. Przy tym ogłoszone zostały przemówienia, w których stwierdzono, że akcja ta stanowi odwet za zajęcie domów niemieckich w Polsce i za ucisk Niemców w Polsce, przy czym oświadczono, że dom ten nigdy nie zostanie oddany.

„Strzecha“, która od czasów przedwojennych znana jest wszystkim Polakom na Śląsku z różnych zjazdów, mieściła w sobie: wielką salę zebrań, mniejsze pokoje na zebrania miejscowych towarzystw polskich, bibliotekę powiatową, ochronkę, lokal na kursy języka polskiego, szwalnię, kuchnię Towarzystwa Polek, biuro sekretariatu powiatowego Związku Polaków w Niemczech, biuro budowlane Liceum raciborskiego oraz boisko sportowe.

Wszystkie te towarzystwa i instytucje zostały obecnie bez własnego pomieszczenia.

Nowy objaw moralnego zdziczenia Wyrastki kamieniami uszkodzili krucyfiks

Złotów. Ostatnio można się na Pograniczu fakty bezczeszczenia przedmiotów kultu religijnego ludności polskiej. Niedawno — jak donosiliśmy — przez nieznanych sprawców zniszczony został wizerunek Matki Boskiej Radosnej nad wejściem do Domu Polskiego w Złotowie. Później niewykryci bezbożnicy uszkodzili stojącą na gruncie Polaka w Podróźnie kapliczkę i strzaskali figurę św. Michała. Obecnie nadkładujemy się o nowym bezczeszczeniu, tym razem w Buczku w pow. złotowskim. W dzień odpustu parafialnego, 4 bm., grupa wyrast-

ków urządziła „kanonadę“ na Bożamekę, stojącą na gruncie jednego z naszych Rodaków. Grad kamieni, który posypał się na Bożamekę, zniszczył oszklenie wneki i mocno uszkodził krucyfiks.

Bożameka została zbudowana przed 200 laty. Dotąd nigdy nie wyardził się wypadek jej zbeszczenia, lud otaczał ją głęboką czcią i często modlił się pod krzyżem z Panem Jezusem. Winowajcy nie zostali jeszcze ujawnieni.

Polska ludność parafii buczkowskiej jest tym wypadkiem do głębi wstrząśnięta i oburzona. Wyrażamy nadzieję, że władze zajmą się wypadkiem i w odstraszący sposób ukarzą młodych bezbożników, którzy w tak nieczny sposób obrażają religijne uczucia naszego ludu.

Wysiedlenie z Niemiec prezesa Michała Kmiecika

Berlin. Jak się dowiadujemy, długoletni prezes Związku Polskich Towarzystw w Berlinie oraz

Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie, Michał Kmiecik otrzymał jako obywatel polski nakaz opuszczenia granic Rzeszy do dnia 20 czerwca b. r. wraz z małżonką swą Julią Kmiecikową.

Prezes Michał Kmiecik przebywał w Berlinie od lat 35 i posiada tu warsztat krawiecki. Wojnę odbył w wojsku niemieckim i dopiero w r. 1925 po szeregu trudnościach z otrzymaniem obywatelstwa niemieckiego nadane mu zostało obywatelstwo polskie. Prezes Michał Kmiecik przez cały czas swego pobytu w Berlinie brał czynny udział w polskim życiu organizacyjnym i to w kadrze przodowniczej. Przez długie lata był prezesem Związku Polskich Towarzystw w Berlinie, prezesem Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie, prezesem drużyny śpiewaczej Rodła „Harmonia“ w Berlinie oraz członkiem szeregu innych organizacji i towarzystw. Szczególnie wybitne zasługi położył Michał Kmiecik na niwie śpiewaczej.

W r. 1938 tajna policja państwowa Gestapo nakazała prezesowi Michałowi Kmiecikowi jako obywatelowi polskiemu wycofanie się z życia organizacyjnego Polaków obywateli niemieckich.

Przez 35 lat swego pobytu w Berlinie prezes Michał Kmiecik zaskarbił sobie przyjaźń i uznanie wśród Polactwa w Berlinie, to też przymusowy jego wyjazd wywołuje ogólny żal. Wyjeżdżającemu wraz z małżonką do Ojczyzny prezesowi Michałowi Kmiecikowi towarzyszą najlepsze życzenia od całego Polactwa w Berlinie.

Gdańsk nie powinien stać się „drugim Sarajewem“

Gdańsk. Wysoki komisarz Ligi Narodów w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi angielskiemu określił Wolne Miasto Gdańsk jako „beczkę prochu“ ale oświadczył, że Gdańsk nie powinien stać się „drugim Sarajewem“.

Dał więc do zrozumienia, że sprawa gdańska przybrała formy niebezpieczne, ale nie powinna i nie musi doprowadzić do wybuchu wojny. Prof. Burckhardt będzie więc dążył do złagodzenia tego zatargu, aby z czasem doprowadzić do ostatecznego rozwiązania. Wynika to zresztą z pierwszych jego kroków, które zrobił po podjęciu swych funkcji. Rozmawiał z min. Ribbentropem z jednej strony i z mi-

nistrem Beckiem z drugiej. W najbliższych dniach ma wrócić do Genewy, aby władzom Ligi Narodów zdać sprawę z obecnego stanu rzeczy w Gdańsku i ustalić dalszy sposób postępowania.

Prof. Burckhardt daje do zrozumienia, że będzie dążył do ugodowego załatwienia sporu w sprawie Gdańska. Trudno jednak dociekać, jak ta ugoda ma wyglądać. Pewnym jest, że Niemcy dążą do złączenia Gdańska z Rzeszą, a Polska do tego dopuścić nie chce. Polska w tej chwili wypowiada się za utrzymaniem Wolnego Miasta i na żadne ustępstwo z dotychczasowych uprawnień nie chce się zgodzić.

Lord Halifax o stosunkach polsko-angielskich

London. W Izbie Lordów toczyła się debata zagraniczna w czasie której lord Halifax złożył w imieniu rządu krótkie oświadczenie, w którym przede wszystkim zastrzegł się, że nie może udzielić informacji o toczących się jeszcze rokowaniach.

Mówiąc o stosunkach angielsko-polskich, lord Halifax przypomniał Izbie odnośną deklarację prem. Chamberlaina w Izbie Gmin. Zawarta w tej deklaracji rekojmia dana Polsce przez rząd Jego Królewskiej Mości, zamieniona została na rekojmię opartą na zasadzie wzajemności do czasu zawarcia trwałej umowy między obu państwami. Lord Halifax wyraził nadzieję, że ta trwała umowa zawarta będzie wkrótce.

Zapewnienie dane Rumunii i Grecji są jednostronne w formie i nie wymagają dalszych tłumaczeń. Co się tyczy Turcji, to również obecna faza rokowań z rządem tureckim daje wszelkie podstawy do szczęśliwego ich zakończenia.

W sprawie rokowań z Rosją Sowiecką, lord Halifax powtórzył oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin, przy czym jednak wyraźnie oświadczył, że rząd angielski nie ma zamiaru narzu-

cać gwarancji tym państwom, które sobie tego nie życzą. Z drugiej strony jednak rząd przyznaje, że Sowiety z punktu widzenia swego własnego bezpieczeństwa, nie mogą pozostać obojętne w sprawie zabezpieczenia niepodległości tych państw.

Przechodząc do sytuacji ogólnej, lord Halifax powiedział, że „polityka brytyjska wydaje się nam samym uczciwa i jasna.“

W dalszym ciągu lord Halifax oświadczył, że rząd angielski stale dąży, jeśli byłoby to możliwe, do osiągnięcia takiego porozumienia z Niemcami, które nie tylko pozwoliłoby na załatwienie poszczególnych spraw, ale postawiłoby stosunki między obu państwami na bezpiecznej podstawie wzajemnego zaufania.

„Było rzeczą nieuniknioną, że wypadki, jakie zdarzyły się od roku 1933, musiały głęboko wstrząsnąć równowagą przyjaznych stosunków między Anglią a Niemcami.“

Lord Halifax zakończył słowami, że zarówno Anglia jak i Francja, zdecydowane są utrzymać swą pozycję.

O liczbie ludności polskiej w Niemczech

Fakt, że w Niemczech żyje półtora miliona Polaków — pisze p. André C. Bloch w „La Tribune des Nations” — wystarczy, by skłonić rząd niemiecki do zastosowania doraźnych przeciwdziałań. Dlatego to potraktowano tegoroczny spis ludności w Niemczech jako „konieczność polityczną” — z czym zresztą nie tają się pisma narodowosocjalistyczne, które wręcz dowodziły, że „wyniki spisu ludności powinny leć urwać cyfrze miliona (Polaków w Niemczech) tak miłej propagandzie polskiej”. Spis ludności miał między innymi wyraźny cel: stwierdzić, że w Niemczech nie ma silnej mniejszości polskiej.

„W roku 1919 — stwierdza autor — żyło w Niemczech 1.525.000 Polaków. Pewna ich ilość opuściła od tej pory Niemcy, udając się czy to do Polski, czy też w poszukiwaniu pracy do Francji. Lecz liczba urodzin, u Polaków zawsze wysoka, wypełniła lukę ponad poprzednią liczbę.

Spis ludności z 1925 roku nie znalazł w Niemczech ponad 802.900 Polaków; w następnym, z 1933 roku, wyliczono ich już tylko 440.200, a ostatnio minister Rzeszy Frick stwierdza, że liczba ich wynosi 113.100.

W jaki to sposób skreślono wszystkich innych Polaków?

W rzeczywistości wystarczy zbadać statystyki niemieckie, by dojść do wniosku, że w Niemczech żyje ogółem 1.800.000 Polaków.

Biorąc za punkt wyjścia liczbę 1.500.000 Polaków, ustaloną w spisie ludności z 1910 roku i uwzględniając przyrost naturalny 15 na 1000, uważany za normalny u Polaków — jak to stwierdza uczone niemiecki Winkler, autor „Podręcznika statystycznego dla całej Niemczyzny” (Statistisches Handbuch für das gesamte Deutschland) potrącając 4 proc. na 1000 na zgony, około 250.000 na emigrację, uwzględniając wreszcie, że przyrost w latach 1914—1918 wynosił tylko 10 na 1000, dochodzi się do liczby 1.800.000.

Lecz panowie od statystyki niemieckiej od roku 1890 wymyślili sobie podział języka polskiego na kilka dialektów i dowodzą, że mówiący narzeczem mazurskim, kaszubskim czy śląskim nie mogą być zaliczeni do Polaków.

Ustawa z 4 listopada 1937 roku przewiduje, że wskazanie języka ojczystego nie wystarczy, by ustalić charakter narodowościowy mieszkańca; trzeba jeszcze wykazać się przynależnością narodową (Volkszugehörigkeit).

Cud owej „przynależności narodowej” pozwala rządowi niemieckiemu zamieniać dużo Polaków w Niemczech w Niemców stuprocentowych. Umożliwi to w ten sposób zniknięcie kużytkowi Niemców zagadnienia silnej mniejszości polskiej w Niemczech.

W ojczystym języku

najłatwiej uczy się dziecko
prawd bożych i zasad moralnych.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

SZARY PROCH

Rowieść

46)

U Szwedasów znano obyczaje ojca, słuchano go ślepo, nie pytano nigdy nic. Gdy wóz się na podwórze wtoczył, synowie wyszli obadwa, przywitali ojca, zamknęli wrota. Stary nic do nich nie mówił, bo właśnie, przesuując paciorki, różaniec odmawiał.

Koniki nie kierowane, zame zaszyły pod szopę i stanęły.

— Wyprzęgać? — starszy syn zapytał?

Szwedas głową potrząsnął. Nie zląził z wozu i tylko im drzwi chaty ręką wskazał. Zrozumieli i odeszli.

Po dość długiej chwili stary na progu stanął. Podnieśli się wszyscy z ław i czekali rozkazu. Wstał i Szluguris swawolny, który z Magdalenką w kącie coś szeptał, wstała Barbara, karmiąca u pieca niemowlę.

Szwedas różaniec właśnie skończył i krzyżuk ucałowawszy, na szyi po powiesił. Wtedy się odezwał:

— Weźmiesz Jurgis moją furę i do Butkisa i do dworu ładunek odstawiś. Powiedz, że zamordowany i jutro z rachunkiem przyjdę.

Parobczak skłonił się i wnet zniknął a stary na ławie pod obrazami usiadł, głowę podparł i tak siedział zamyślony.

Wnuczek mały, czterolatek, do kolan jego się przysunął i ocierał się o nie jak kociak mały, prosząc o pieściznę, czy upominek. Szwedas ręce od twarzy odjął i pod nogi spojrzał. Twarz jego nie znająca co uśmiech, na małą chwilę zadrgała radością i nieco się do dziecka pochylił ale wnet się pow-

Rola legionistów niemieckich

w walkach hiszpańskich.

Jeden z dowódców niemieckiego oddziału lotniczego wchodzącego w skład legionu Condor, gen. Volkmann, ogłasza na łamach prasy niemieckiej swe wspomnienia z walk w Hiszpanii.

„Legion Sępów” (Condor) rzucony na front hiszpański w listopadzie 1936 roku, gdy okazało się, że nie można liczyć na szybkie zwycięstwo narodowych wojsk hiszpańskich.

Generał Volkmann podkreśla, że znajdujący się w Hiszpanii od chwili wybuchu wojny domowej korpus ochotniczy niemiecki, w skład którego wchodziły eskadry myśliwskie i wywiadowcze, ciężka bateria przeciwlotnicza i dwie kompanie wozów pancernych, brał udział w walkach pod Alcazarem, odznaczył się w bombardowaniu ważnych ośrodków przemysłowych oraz w starciach z eskadrami lotnictwa republikańskiego. Ośrodkiem korpusu była grupa lotników niemieckich, którzy już w końcu lipca 1936 r., to jest prawie bezpośrednio po wybu-

chu wojny domowej, udała się z Hamburga drogą morską do Kadyksu, mając ze sobą 20 samolotów transportowych Junkersa oraz pewną ilość samolotów bojowych. Samoloty Junkersa zostały zużyte do przetransportowania z Maroka hiszpańskiego 15 tysięcy żołnierzy do Andaluzji, łącznie z bronią i amunicją oraz artylerią. Uzupełnione nowymi eskadrami lotniczymi, niemieckie oddziały ochotnicze sformowane zostały w osobny legion pod komendą generała Sperrle. Odtąd „Legion Sępów” brał udział we wszystkich ważniejszych akcjach bojowych na froncie hiszpańskim. Przerzucany z jednego odcinka frontu na drugi, w zależności od misji mu powierzanych, legion niemiecki przeżył niejedną trudną dzień w walce z technicznie doskonalszym lotnictwem republikańskim.

Sępy miały swe miejsca postoju w Seville i Salamance, skąd podejmowały swe rejsy do portów wybrzeża republiki lub do ważnych przemysłowych ośrodków.

Rumunia nie zna pokoju za wszelką cenę

B u k a r e s z t. Pierwsza sesja nowego parlamentu rumuńskiego, zebranego w dniach 1 i 2 bm. w rastrońnictw, którzy na mocy poprzednich ustaw ułmach nowego ustroju, została otworzona przez króla Karola II.

W izbie deputowanych zgromadzili się posłowie i senatorowie w liczbie przeszło 500, wszyscy przybrani w letnie białe mundury Frontu Odrodzenia Narodowego. Wśród przywódców rozwiązanych stronnictw, którzy na mocy poprzednich ustaw uzyskali dożywotnie członkostwo senatu, pojawili się niektórzy byli politycy liberalni. Z grupy p. Maniu nie przybył nikt. Nieobecni senatorowie którzy nie złożyli przysięgi, utracą swoje fotele w senacie.

W łóżach wokoło sali zasiadli członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele najwyższych władz rumuńskich oraz goście zagraniczni, zaproszeni na święto Restabracji. Polskę reprezentowali: wojewoda Grażyński i generał Sawicki, Dyr P. U. W. F. Obecna była także delegacja dziennikarzy polskich, którzy brali udział w kongresie porozumienia prasowego.

O godzinie 12-tej poprzedzony przez członków rządu, wszedł na salę król Karol II w towarzystwie Wielkiego Wojewody Michała, witany owacyjnie przez zebranych. Król przybrany w biały mundur generalski w płaszczu orderowym Michała Walecznego, wygłosił na stopniach tronu orędzie do nowej Izby. Nakreślił on przebieg wydarzeń od chwili nowego ustroju i podkreślił wyniki reform, które nowy rząd w ciągu 16-tu miesięcy swego istnienia przeprowadził w wielu dziedzinach życia politycznego.

Król Karol II między innymi powiedział:

„Kraj nasz znalazł się ostatnio w obliczu trudnych problemów, wywołanych wstrząsami i przemianami międzynarodowymi, które dotyczyły naszych interesów. Rząd mój w tej sytuacji prowadził

politykę pokoju, ale nie pokoju za każdą cenę, lecz takiego, który uwarunkowany jest poszanowaniem wolności, niepodległości, integralności i godności narodu.

Na zakończenie król Karol II apelował do parlamentu, aby udzielił swego poparcia rządowi i jego pracy, zmierzającej do podniesienia kraju.

Rakiety w parlamencie norweskim

S z t o k h o l m. W Stortingu, rozrzucono ulotki, podpisane przez: „Narodowe Zgromadzenie Młodzieży”, wzywające do zerwania z Ligą Narodów, jako z instytucją, służącą za parawan sojuszm wojskowym pomiędzy zachodnimi demokracjami a siłami rewolucji światowej oraz ostro atakujące obecny rząd i parlament norweski, wraz z czołowymi politykami. Jednocześnie w sali Stortingu puszczono rakiety i tak zwane żabki oraz rozległy się okrzyki „Norwegia”, precz z Ligą Narodów. Aresztowano 22 osoby z pośród publiczności na galerii. „Narodowe Zgromadzenie Młodzieży” jest organizacją norweską o charakterze narodowo-socjalistycznym.

Francja buduje 17 okrętów wojennych

P a r y ż. Minister marynarki francuskiej Campinchi poczynił w rozmaitych stocznicach francuskich zamówienia na 14 lekkich okrętów, które mają wzmocnić francuską marynarkę wojenną. Chodzi tu przede wszystkim o 4 kontrtorpedowce typu „Mogador” i „Volta” o wyporności około 3000 ton o szybkości ponad 40 węzłów, uzbrojone w 8 dział kalibru 138 i 10 miotaczy min oraz o 6 lekkich torpedowców o wyporności około 1000 ton.

strzymał i już znowu surowy, w zanadrze sięgnął, pierniczek złocony dobył i chłopczykowi podał.

— Barbaro — do synowej się zwrócił. — Zabierz małego.

Ale już dzieciak zalekniiony srogimi dziadami oczami, umknął sam do matki i oddał jej łakocie, nie śmiąc pokosztować.

— A mnie tatuś nic ładnego nie przywiózł — spytała Magdalenka z umizgiem.

— Nie — odparł krótko.

— Powieczerzacie, ojczu? — starszy syn wtrącił.

— Powieczerzam, jeśli co postnego macie.

— Zawsze dla was gotowe stoi, jako że nie wiem, kiedy wróćcie, a wiemy, że z omastą nigdy nie jeste — rzekła Barbara, stawiając przed nim miszkę postnej kaszy.

Stary jej głową przyjaźnie skinął i jeść poczył. Obecni poczęli rozmawiać, ale on ani słowem do rozmowy się nie wniósł i na nikogo nie patrzył. Odzywał się śmiech Magdalenki i żarty Szlugurisa, gospodarskie uwagi młodego Szwedasa, wioskowe opowiadania jego żony, szczebiot dzieci; stary jakby nie słyszał. Ukończywszy wieczerzę na ławie się wyciągnął i zdawał się drzemać. Powstał wreszcie Szluguris i pożegnawszy się odszedł, a po chwili wyknęła się Magdalenka i gdzieś przepadła, choć niby tylko na moment do sąsiadki za jakimś interesem zajrzeć miała. Barbara poczęła dzieci do snu układać i pacierz im mówić, Juras czółenko tkackie dla żony strugał.

— Długo Jurgis nie wraca — zauważył, do ojca się zwracając.

Stary na łokciu się podniósł.

— Idzie ktoś pieszo — rzekł, ku drzwiom spoglądając.

— Ktoby tak późno?

— Wyjdź, zobacz.

Juras wstał, ale nim do drzwi doszedł, te się

otwarły i na progu stanął czarny, wysoki drab w żołnierskiej czapce.

— Pochwalony — ozwał się posępny głos Krystofa Jodasa.

— Nawieki — odparł Szwedas młody. — Nie poznałem ciebie po tej czapce. Myślałem, że wojna w kraju.

— Słyszałem, że ojciec twój jest we wsi a że go trudno doma zostać, przyszedłem choć pod noc, bo mam do niego sprawę.

Stary Szwedas podniósł się z ławy.

— Wejdz i mów — rzekł.

Jodas próg przestąpił, skłonił się gospodyni i czapkę w rękach mnąc, do stołu się zbliżył.

— Mam do was, gospodarzu, interes, proszę... — ozwał się niepewnym głosem.

— Mów — Szwedas powtórzył.

— Spodobała mi się dziewczyna wasza, więc o nią proszę.

Zatrzymał się, sądząc, że odpowiedź będzie jaka, ale stary milczał. Juras w kąt się usunął a Barbara tylko, zaciekawiona, tamując oddech, słuchała oczy wlepiając w twarz teścia.

— Biedny jestem, jako wiecie, ale siły i zdrowia Bóg mi nie poskąpił. Sto rubli rocznie siekierą zarobię, chata i ogród jest, bieda wasza jedynaczka u mnie nie zazna, bom ani pijak, ani rozpustnik, ani hulaka, jako cała wieś mi to poświadczyć może. Tak tedy z uczciwą prośbą od was przychodzę.

Pochylił się do kolan starego, pokłonił się potem Jurasowi i Barbarze. Szwedas wyprostował się i ręce na piersi skrzyżowawszy, popatrzał mu bystro w oczy.

— Wie-li o chęci twojej dziewczyna? — spytał.

— Jako zwyczaj, do ojca wpięć przyszedłem.

— Toś źle trafił, bo ja jej tobie nie dam.

— Nie dacie? Innemuście obiecali?

— Pierwszy się odzywasz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ludność Z. S. R. R.

w świetle oficjalnej statystyki

Cyfry, ujawnione w wyniku przeprowadzonego w styczniu roku bieżącego powszechnego spisu ludności ZSRR rzucają charakterystyczne światło na przemiany gospodarcze i ludnościowe jakim uległy Sowiety w okresie ostatnich lat dwunastu (1926 do 1939).

Ogólna cyfra ludności Związku Sowieckiego ustalona została przez wymieniony spis na 170.467.168 ludzi. Z cyfry tej, jak podają źródła sowieckie 32,8 procent ludności zamieszkuje miasta — pozostała część, to ludność wiejska. Należy jednak zaznaczyć, iż procent ten jest w porównaniu z latami poprzednimi bardzo duży, gdyż ludność wiejska w dawnej Rosji carskiej wynosiła tylko 19,8 procent, zaś w roku 1926, który był okresem dużego odpływu i ucieczki ludności miejskiej na wieś, w związku z katastrofalnym zaopatrzeniem miast w żywność — wynosił nawet 17,9 procent.

To tak szybkie i znaczne zwiększenie się ludności miejskiej spowodowane jest z jednej strony dużym przyrostem naturalnym, który według danych oficjalnych wynosi 15,9 procent, z drugiej zaś ucieczką chłopów z gospodarstw kolektywnych, gdzie nie znajdując wystarczających środków utrzymania udają się nagminnie do miast w poszukiwaniu zarobku.

To też miasta sowieckie rosą w tempie niezwykle szybkim (112 proc. w stosunku do r. 1926), co nie jest zresztą zdrowym i naturalnym objawem gospodarczym, gdyż połączone jest z równoczesnym poważnym zmniejszeniem się w wielu prowincjach stanu ludności wiejskiej.

Statystyka urzędowa podaje następującą ilość mieszkańców 7-miu największych miast Związku Sowieckiego: Moskwa — 4.137 tysięcy, Leningrad — 3.191 tys., Kijów — 846 tys., Charków — 833 tys., Baku — 810 tys., Gorkij (dawny Niżnij Nowgorod) — 644 tys., Odessa — 604 tysięcy.

Równocześnie jednak w rozmaitych prowincjach sowieckich daje się zauważyć dość znaczne wyludnienie. Jest ono skutkiem nie tylko ucieczki chłopów do miast w poszukiwaniu znośniejszych warunków bytu, lecz również wzmoczonej ostatnio akcji przesiedleńczej do nowoutworzonych osad przemysłowych na Dalekim Wschodzie, oraz w krajach północnych. Do akcji tej władze czerpią materiał ludzki głównie z obwodów republik narodowościowych. Tak więc proces wyludnienia stwierdzono urzędowo na Białorusi, Ukrainie, a także w niektórych obwodach Rosji centralnej.

Trzeba zaznaczyć, że wszystkie podane urzędowo cyfry, zaczerpnięte z tegorocznego spisu ludności należy traktować z dużymi zastrzeżeniami. Zastrzeżenia te budzi już choćby fakt, iż na rok przed spisem ludności, który w skutek zarządzenia czynników decydujących został poprostu — unieważniony.

Przyczyną tego unieważnienia było zbyt obiektywne traktowanie rzeczywistości sowieckiej przez urzędy statystyczne ZSRR, co w konsekwencji w wielu tych urzędach stało się powodem „czystki“ a nawet skierowania pod ich adresem zarzutów „fałszowania rzeczywistości“ i zamianowania ich „wrogami ludu“.

Fakt „unieważnienia spisu ludności“ nie ma przykładu w historii jakiegokolwiek statystyki, tym bardziej więc dane oparte na obecnym „poprawionym“ spisie wydają się być przejaskrawione na korzyść dla dogodzenia władzom, dla których pomyślne statystyki potrzebne są przede wszystkim do celów propagandowych zarówno wewnętrznych, jak i poza granicami ZSRR.

Ambasador Lipski w Warszawie

Warszawa. Przybył tu ambasador Lipski z Berlina. W związku z jego przyjazdem zwracają uwagę na wywiad, jakiego udzielił dziennikom komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burckhardt mówiąc o tym, że jego niedawna wizyta w Berlinie u min. Ribbentropa tyczyła się sprawy Gdańska.

„Marsylianka“ w Gibraltarze

Gibraltar. Na specjalne życzenie ludności Gibraltaru gen. Nogues w towarzystwie gubernatora Ironside odbył przejażdżkę otwartym samochodem po głównych drogach Gibraltaru. Ludność witała generała francuskiego z niebawym entuzjazmem, zarzuciła samochód kwiatami i śpiewała Marsyliankę. Wszystkie sklepy i biura w mieście były zamknięte — dzień minął w nastroju świątecznym pod znakiem przyjaźni francusko-angielskiej.

Skargi niemieckie na Węgrów

Wiedeń. W dalszym ciągu w prasie wiedeńskiej ukazują się artykuły na antyniemieckie wystąpienia na Węgrzech. „Voelkischer Beobachter“ zwraca zarzuty, dotyczące działalności agentów niemieckich wśród mniejszości niemieckiej na Węgrzech.

Kto zatapiał statki...

Rzym. Tajemnicze łodzie podwodne, które w swoim czasie zatapiały statki na Morzu Śródziemnym, przestały być tajemnicze. Włosi z dumą oświadczają obecnie, że były to łodzie włoskie.

W artykule o udziale włoskiej marynarki w wojnie hiszpańskiej organ wojskowy „Le pore armate“ stwierdza, że na wodach hiszpańskich, nie wyłączając Atlantyku, operowało 149 jednostek floty wojennej, krążowników, kontrtorpedowców, torpedowców, łodzi podwodnych i ścigaczy. Okręty te wykonały 870 zadań bojowych, w których wyróżniły się specjalnie łodzie podwodne, zatapiając systematycznie okręty handlowe, podejrzane o przywożenie broni lub żywności do czerwonej Hiszpanii.

Pismo odsłania również przyczyny tajemniczych katastrof morskich w cieśninie między Sycy-

lią a Tunisem, oświadczając, że „zawdzięczać je należy wspaniałej akcji włoskich łodzi podwodnych“.

Jeszcze niedawno Włochy zaprzeczyły urzędowo, jakoby jakiegokolwiek włoskie łodzie podwodne znajdować się miały w czasie wojny na wodach hiszpańskich.

W okresie zatapiania okrętów obcych przez „nieznane“ łodzie podwodne prasa włoska oskarżała o te nielegalne czyny Sowiety, twierdząc, że były to prowokacje mające doprowadzić do groźnych komplikacji międzynarodowych.

W świetle tych wynurzeń oryginalny jest udział włoch w układzie „antypirackim“ z 1937 roku, na mocy którego Włosi zobowiązali się walczyć z... własnymi łodziami podwodnymi.

Porażki japońskie na frontach Chin

Szanghaj. Jak donosi komunikat chiński, w zachodniej części prowincji Henan rozpoczęły się gwałtowne walki. Oddziały chińskie przypuściły niespodziewany dla przeciwnika szturm na miasto Lintsi, na północ od Czenchoów. Garnizon japoński usiłował stawić opór, lecz bezskutecznie. 40 żołnierzy japońskich dostało się do niewoli, reszta zginęła.

W prowincji Anhewi w okolicy Wuhu artyleria chińska zatopiła transport japoński, przewożący żołnierzy, zaś drugi transport został poważnie uszkodzony i musiał zawrócić.

Szanghaj. Z doniesień chińskich wynika, że na froncie kantońskim jedna z kolumn chińskich osiągnęła Szen Kang, druga zaś kolumna prowadzi ofensywę na Szinkai. Na zachód od Szamszui silny oddział japoński nagłym atakiem zajął miasto Nałukan, posiadające bardzo ważne znaczenie strategiczne.

Po przygotowaniu tyferyjskim Chińczycy przeszli do decydującego kontrataku i wyparli Japończyków z miasta.

Szanghaj. Na kolei Kanton—Konlung znowu zagorzały walki. Z największym zacięciem toczył się bój pod Szengczungiem i Tsenczengiem. W obu tych punktach Japończycy zmuszeni byli do cofnięcia się, zostawiając na polu kilkuset zabitych i rannych.

Próba wysadzenia oddziałów z okrętów japońskich w rejonie Mochow została przez Chińczyków odparta.

Fortyfikowanie Helgolandu

Berlin. Urzędowo komunikują, że z powodu fortyfikowania Helgolandu, zakazano obywatelom państw obcych przyjazdów na wyspę oraz korzystania ze statków, których droga prowadzi przez Helgoland.

Związek Serbów Łużyckich w „protektoracie“

Praga. Na terenie byłej Czechosłowacji istniał Związek Serbów Łużyckich, który za pośrednictwem szeroko rozgałęzionej sieci oddziałów prowincjonalnych rozwijał ożywioną działalność kulturalno-oświatową, krzepiąc w ten sposób ducha narodu łużyckiego.

Po przyłączeniu Czech i Moraw związek ten został zlikwidowany i na jego miejsce utworzono w Pradze Koło Przyjaciół Serbów Łużyckich.

Władze niemieckie zażądały obecnie wydania spisu członków wspomnianego klubu i przeprowadziły w ich mieszkaniach rewizję zabierając wszelkie materiały źródłowe dotyczące badań, historii i życia narodu łużyckiego oraz zbiory z dziedziny kultury i sztuki Łużyczan, nagromadzone w Muzeum Etnograficznym, które zostały skonfiskowane. Szereg czołowych przywódców i członków organizacji został zaaresztowany.

Podkreślić należy, że członkami koła byli przeważnie ludzie nauki i kultury czeskiej i że działalność ich miała charakter wyłącznie naukowy.

Ile kosztowało odkrycie Ameryki

Zdolano ostatnio ustalić na podstawie dokumentów, wydobytych z archiwów hiszpańskich, ile kosztowały wyprawy odkrywców Ameryki. Okazuje się więc przede wszystkim, że budowa trzech statków dla wyprawy Krzysztofa Kolumba pochłonęła 51.000 marawedis (moneta wprowadzona przez Maurów, przedstawiająca wartość równą ówczesnemu talarowi). Kolumb brał 230 marawedis pensji miesięcznej, dwaj kapitanowie po 150, załoga zaś, złożona z 120 ludzi — po 15 do 20 marawedis od osoby. Razem pensja w okresie od sierpnia 1492 do marca 1493 r. wyniosła 25.000 marawedis.

Śmiesznie mała była zatem łączna kwota, wydana na budowę statków i opłacanie historycznych postaci odkrywców Ameryki, zieli dolarami, naftą, bawełną, węglem, żelaza i wszelkim bogactwem płynącym.

Palą się lasy w Szwecji

Sztokholm. W północnej i środkowej Szwecji, panujące od kilku dni olbrzymie upały spowodowały w kilku miejscach poważne pożary lasów. W kilku miejscach wezwano wojsko do pomocy kolumnom ratowniczym. Większa część pulków szwedzkich pozostaje w stałym stanie alarmu. Przy gaszeniu pożarów zaangażowanych zostało w chwili obecnej kilka tysięcy żołnierzy. Na skutek niezwykle suszy, panującej w lasach, sytuacja w niektórych miejscach zagrożonych jest bardzo poważna.

Masowy skok 29 skoczków spadochronowych z 7.400 m. wysokości

Moskwa. W tych dniach w północno-kaukaskim wojskowym okręgu miały miejsce wielkie ćwiczenia lotnicze. W czasie tych ćwiczeń 29-ciu skoczków spadochronowych, którzy na dwu bombowcach wznieśli się na wysokość 7.400 mtr. jednocześnie zeskoczyło z samolotów. Spadochroniarze byli zaopatrzeni w nowego typu maski tlenowe — produkcji sowieckiej. Mimo silnego wiatru piloci sowieccy wylądowali w wskazanym miejscu. Temperatura powietrza na wysokości 7400 metrów wynosiła 25 stopni zimna, natomiast na powierzchni ziemi temperatura wynosiła 30 stopni ciepła.

2800 wagonów krąży w tunelach pod Paryżem

Twórca paryskiej kolei podziemnej jest inspektor generalny, Bienvenue. Pierwszy plan budowy metra powstał w roku 1895, ale do dzieła przystąpiono dopiero w roku 1898. W roku 1913, a więc bezpośrednio przed wojną, ilość pasażerów wynosiła 467 milionów, w roku 1938 zaś liczba pasażerów osiągnęła 780 milionów, czyli 19 razy tyle, ile wynosi ludność całej Francji. Przed wojną metro miało w ruchu 1300 wozów, dzisiaj zaś jest ich 2800. Każdy wagon biegnie rocznie na przestrzeni 147 milionów kilometrów, okrąża zatem trzy i pół razy ziemię! Przed wojną personel liczył 5.500 osób, dzisiaj zaś liczy 15.000. W roku 1938 dochody wyniosły 734 miliony franków, wydatki zaś 619 milionów, czy sty zysk wyraził się zatem kwotą 115 milionów franków.

Gaz ziemny poważnym źródłem energii w Polsce

Mało kto wie, jak ważnym źródłem energii jest w Polsce gaz ziemny. Gaz ziemny występuje zwykle w tych samych pokładach co i nafta, czy to w jej towarzystwie, czy też w postaci złóż czysto gazowych.

Przed wojną nie przywiązywano dużej wagi do gazu ziemnego, głównym bowiem celem eksploatacji pokładów naftowych była ropa. To też niejednokrotnie olbrzymie ilości cennego źródła energii ulatywały bezużytecznie w powietrze. Dopiero w roku 1912 wybudowano pierwszy gazociąg w Polsce długości 11 km. Gazociąg ten udostępnił gaz ziemny z Borysławia rafineriom naftowym w Drohobyczu.

Właściwy jednak rozwój przemysłu gazu ziemnego przypada prawie w całości w okresie niepodległości Polski. W chwili obecnej eksploatuje się 2 poważne złoża gazu ziemnego: jedno w okolicy Jasła w Roztokach, drugie w okolicy Stryja w Daszawie.

Masy gazu ziemnego w tych 2 zagłębieniach są tak duże, że przez długie jeszcze lata stanowią będą bazę energetyczną o olbrzymich rezerwach.

Gaz ziemny rozprowadzony jest przy pomocy gazociągów. Łączną długość gazociągów dalekosieźnych wynosi obecnie 790 km. Jeślibyśmy zaś wliczyli wszystkie odgałęzienia boczne, sieci rurociągów to ogólna ich długość przekroczy znacznie 1000 kilometrów.

Ogólna produkcja gazu ziemnego w Polsce w roku 1937 wynosiła 530 milj. metrów sześciennych. Pod względem wartości opałowej jest ona równoznaczna 800 tysięcy ton węgla.

KRONIKA

Kalendarz dnia Wtorek

13
Czerwiec

Antoniego z Padwy.
Jutro: Bazylego b. D. K.
Słońca wsch. 3.15, zach. 19.57.
Księżycy wsch. 0.45, zach. 15.10.

Kronika historyczna:

1611. Zygmunt III zdobywa Smoleńsk.
1699. Michał K. Wiśniowiecki — królem Polski.
1915. Słynna szarża pod Rokitną.

Przysłowia:

Na święty Antoni
Pierwsza jagódka się zapłoni.

Aforyzmy:

Jeżelibyśmy mogli widzieć siebie jak inni nas widzą, nigdy byśmy o nich źle nie mówili.

Wiadomości:

W stanie Arkansas w Ameryce północnej są osady polskie: Chopin, Pułaski i Warsaw.

Żarty i frazki:

— Nie masz serca — oznajmił rzeźnik, wyjmując serce krowie.

Dzisiejsza rocznica

13. 6. 1915.

Szarża pod Rokitną.

Wielka ofensywa przeciw wojskom rosyjskim, rozpoczęta 3 maja 1915 pod Gorlicami, stanęła na granicy Besarabii, gdzie Rosjanie zbudowali silne pozycje. Pułki II brygady Legionów Polskich pod dowództwem gen. Hallera bezskutecznie szturmowały okopy rosyjskie na linii Toporowce—Rarańcza.

Wreszcie dnia 13 czerwca ruszyła przeciw Rosjanom kawaleria legionowa II Brygady pod dowództwem rotmistrza Dunin-Wasowicza. W miejscowości Rokitna w rejonie Rarańczy odbyła się ta historyczna szarża kawalerii polskiej. Wśród huraga nowego ognia artylerii rosyjskiej przebyli bohaterzy Polacy poczwórne linie okopów, których nie mogła dotąd zdobyć piechota. Ta szarża otworzyła pułkom piechoty wolną drogę naprzód. Rosjanie musieli się cofnąć na całym froncie.

Ciężkie zadanie, równe szarży pod Samosiera, dokonane zostaje przez wnuka jednego z bohaterów wojen napoleońskich. Ginie w tej szarży sam dowódca rotmistrz Dunin-Wasowicz oraz 4 oficerowie: Topór-Kisielnicki, Włodek, Nowakowski i Adamski.

— **Olsztyn.** Zgubił tygodniówkę. W piątek wieczorem o godzinie 10-tej zauważył pewien robotnik przy opuszczaniu autobusu przy ulicy Mazurskiej, że zgubił swą tygodniówkę wynoszącą 27 marek. Pieniądze miał w czerwonej portmonetce i składały się one z banknotu 20 markowego, jednej pięciomarkówki i drobnych monet. Uczciwego znalazcę uprasza się o złożenie pieniędzy w biurze zgubionych przedmiotów w nowym ratuszu, pokój 52.

— **Kradzież roweru damskiego.** Dnia 6 bm. skradziono robotnikowi Brunonowi Samsonowi rower damski, który stał przed domem przy ulicy Dworcowej nr. 46. Opis: marka Edelweiss, czarne ramy, czarne sprychy, opony, kierownica wygięta w górę, siedzenie z brunatnej skóry, siatka zielona i czarna latarka.

— **W zesłym tygodniu** donosiliśmy o zaginięciu Fr. Roberta. L. przybył w piątek wieczorem do Szawałdu i obecnie znajduje się w domu.

— **Nowy herb miasta Olsztyna.** Nadprezydent Prus Wschodnich zmienił na wniosek zarządu miasta herb miasta Olsztyna. Dotychczasowy herb miasta naszego nosił postać św. Jakóba. Nowy herb przedstawia po lewej stronie srebrnej, przez środek przedzielonej tarczy, czarny krzyż zakonu krzyżackiego, po prawej stronie czerwoną wieżę z trzema czubkami i bramą. Również udzielił nadprezydent miastu zezwolenie na posiadanie własnego sztandar.

— **Reszel (Rössel).** W okolicy natrafiono na drzewach dużo dzikich rojów pszczelnych. Władze poleciły roje te schwytać.

— **W roku bieżącym** przeznaczono, w ramach ogólnej akcji pomocy studentów w żniwach, 6000 studentów na Prusy Wschodnie.

— **Licperga (Heilsberg).** Przed tutejszą wielką izbą karną odpowiadał w środę niejakiś H. za sprzeniewierzenia. Będąc urzędnikiem kasował H. podatki i zostawił takowe dla siebie. Skazano go za to na 8 miesięcy więzienia i na grzywnę w wysokości 200 marek.

— **Przed ewangelickim cmentarzem** zderzył się samochód ciężarowy z karawanem. Oba samochody zostały uszkodzone.

— **Biskupiec (Bischofsburg).** W ubiegłą środę znaleziono w jednym z okolicznych lasów trzy worki z mięsem wołowym. Razem będzie wszystkiego

około 160 funtów mięsa. Policja poszukuje właściciela tego mięsa. Istnieje przypuszczenie, że mięso zostało skradzione i w obawie przed wykryciem schowane do lasu.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

Znów wybito okna w szkole polskiej

Z Powiśla donoszą nam o nowej serji ataków na szkoły i mieszkania polskie.

W nocy na 4 czerwca wybito w lokalu szkolnym w Podstolinie 3 szyby, a w mieszkaniu ochraniarki 6 szyb. Na werandzie przyległej do domu szkolnego wybito 2 szyby.

Sprawcy nie są znani.

— **Kwidzyn (Marienwerder).** Pewien obywatel tutejszy, zamroczony wódka, podłożył rękę pod nadjeżdżający pociąg malborski który uciął mu trzy palce lewej ręki. Co było powodem tego lekkomyślnego kroku wykaże śledztwo.

— **Susz (Rosenberg).** 23-letniego ślusarza Józefa Billera z Viechtath znaleziono nieżywego na ulicy. Śledztwo wykazało, że B. upił się w pewnej karczynie, upadł w drodze powrotnej i przejechany został przez samochód ciężarowy z Braniewa na śmierć.

— **Ryjewo (Rehho).** Niejakiś M. stąd, zatrudniony w Montowskim Pastwisku, wracał w czwartek na rowerze z pracy do domu. Niedaleko mieszkania swego zmarł on nagle na udar sercowy.

Z MAZOWSZA

— **Szczytno (Ortelsburg).** W piątek wydarzyła się na przejściu kolejowym koło nadleśnictwa Korpela katastrofa samochodowa, ofiarą której padł Otto Erwin a dwóch dalszych pasażerów zostało ciężko okaleczonych. Samochód ciężarowy z przyczepką firmy Grzybiński wjechał do rowu w drodze powrotnej do Szczytna. Oba wozy się przewróciły, przy czym Otto Erwin został tak mocno przygnieciony, że wyzionął ducha. Robotnik G. Waschke ze Szczytna odniósł ciężkie poranienia. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. Kierowca samochodu E. Schupetta z Siódmału odniósł stosunkowo lepsze okaleczenia.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja, w celu przeprowadzenia dochodzeń.

— **Nibork (Neidenburg).** Tragiczny wypadek wydarzył się w środę w Wietrzychowie. 46-letni rolnik Manz świętował w większym towarzystwie. Około godziny 23-ciej przypomniało mu się, iż nie nakarmił koni. Chciał więc przynieść koniom siana. Na drabinie dostał jednak zawrotu i zleciał tak nieszczęśliwie, że zmarł w drodze do szpitala.

— **Olsztynek (Hohenstein).** Młoda żona pewnego robotnika została w czwartek przed południem napadnięta w lesie miejskim przez młodego mężczyznę, który usiłował ją zgwałcić. Na wołania o pomoc napastnik zbiegł, zabierając jej jednak torebkę z pieniędzmi. Pewnemu szoferowi udało się dogonić na samochodzie napastnika i oddać go w ręce policji. Dochodzenia wykazały, iż napastnikiem był 21-letni W. Rutkowski z Micyny. Odstawiono go do więzienia w Olsztynie.

W nocy na czwartek skradziono mistrzowi malarskiemu Kupgischowi zastawione na jeziorze sieci. Ponieważ sieci były zupełnie nowe, poniesione szkody wynoszą kilka set marek. Właściciel wyznaczył nagrodę za wykrycie złodziei.

— **Elk (Lyck).** Na jednej z tutejszych ulic skradziono z okna wystawy kilkanaście obrazów olejnych. Wartość tych obrazów wynosi kilkaset marek

— **Mikołajki (Nikolaiken).** Z jednej z tutejszych wędzarni skradziono 20 węgorki. W tej samej nocy dokonano włamania do piwnicy i skradziono kilkanaście butelek wina.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Bisztynek (Bischofsstein).** Onegdaj wydarzył się na szosie Bisztynek—Barsztyn nieszczęśliwy wypadek. Rolnik Fr. Herholz, jadąc swym samochodem, najechał na kamień i został ciężko pokaleczony. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że H. był pijanym, przeprowadzono próbę krwi.

— **Królewiec (Königsberg).** Na ulicy gen. Litzmanna szalał pewien wariat. Rzucił on się na przechodniów nożem raniąc kilku poważnie. Zawezwana policja nie mogąc inaczej szalonego poskromić podstrzeliła go tak niebezpiecznie, że zmarł w drodze do szpitala.

KRONIKA POGRANICZA

— **Złotów (Flatow).** Starość nie radość! Oczywiście niedowidza, nogi posłuszeństwa odmówią i o nieszczęście nie trudno. W tych dniach rentobiorca Józef Czeczewski, licząc sobie lat 70, udał się co-

dziennym zwyczajem na przechadzkę. Wracając do domu upadł na rynku tak nieszczęśliwie, że zламаł sobie dwa żebra. Przechodnie zajęli się starcem, odnosząc go do domu.

— **Królewskawiec (Königsdorf).** W ubiegły czwartek wybuchł wczesnym rankiem pożar w zagrodzie Galowa. Pastwa, płomieni padł dom mieszkalny, kryty słomą. Wyrządzone szkody opiewają na 2 tysiące marek. Szkodę zapłaci ubezpieczalnia. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas stwierdzić.

— **Jastrowie (Jastrow).** Donosiliśmy już o tragicznym wypadku, któremu uległ motocyklista Raitz z Jastrowia. Obecnie dowiadujemy się, że Raitz zmarł na skutek odniesionych obrażeń. Wypadek ten jest tym boleśniejszy dla rodziny, gdyż przed 2 latami zabił się brat Raitza i to również podczas nieszczęścia ruchu drogowego.

Rozwiązanie zagadek

z nr. 102 „Gazety Olsztyńskiej” w miesiącu maju 1939 r.

Nasz konkurs rozrywek umysłowych w maju br. przyniósł nam dobre wyniki. Zagadki i szarady były dość trudne, mimo to rozwiązania są prawie wszystkie trafne.

Rozwiązania te brzmią:

1. pies — piec — pień 2. czy — ta — nie.
Jak zwykle tak i tym razem nasi kochani Czytelnicy przysłali nam dużo pozdrowień i życzeń, a jeden nawet nadał wierszowane rozwiązanie zagadek, które tu podajemy:

„Piec” — to stróż i zwierzę domowe
„piec” — izba w ziemie nam ogrzewa
„pień” — jest częścią każdego drzewa
no, i rozwiązanie gotowe.

Szarada II.

„Czy” — to pierwsza tej szarady
z trzech liter się składa — niema rady.
Druga — pół „taty”, więc weźmę „ta”
mądry, kto „gazetę naszą” czyta.
Trzecia — oznaczać ma przeczenie
i będzie pewnie zawsze „nie”
w czasie zimy, czy też latem,
Całość — „czytanie”, biednym i bogatym
w dni powszednie i w niedziele,
wiedzy daje bardzo wiele.

Autorem tego pięknego rozwiązania jest „zawsze wierny” czytelnik Gazety Olsztyńskiej, zamieszkały w Królewcu Serdecznie za pozdrowienia dziękujemy i wyrażamy życzenie, aby nagrody sprawiły Czytelnikom wiele przyjemności.

Nagrody otrzymali:

1. Róża, Kraniec — Bolesław Prus: Cienie
2. Lis, Gławy (I. nagr.) — Gąsiorowski: Huragan
3. M. W., Butryny — Przyborowski: Bitwa pod Raszynem
4. Dorka, Królewiec — Adam Mickiewicz: Pan Tadeusz
5. Dab, Nowa Święta — Szelburg-Zarembina: Tajemnica Czeremoszu
6. Gospodarz, Gławy — Bolesław Prus: Cienie
7. M. B., Kwidzyn — Verne: Wyspa Tajemnicza
8. J. D., Kwidzyn — Verne: 20 000 mil Podmorskiej Żeglugi
9. J. K., Mikołajki — Giżycki: Przez Knieje i Stepy
10. Warszawa, Berlin — Złote myśli Z. Krasieńskiego
11. Lotnik, Bytom — Feliks Burdecki: Lot w stratosferę
12. A. S., Kramerowo — J. Dąbrowski: Dzieje Polski
13. S. G., Bytom (II nagr.) — Maria Rodziewicz: Na wyżynach
14. M. N., Sadłuki — Adam Mickiewicz: Pan Tadeusz
15. A. P., Kwidzyn — Juliusz Rómmel: Kawaleria Polska
16. M. K., Kwidzyn — Feliks Burdecki: Lot w stratosferę
17. J. S., Ludwigshafen — Deotyma: Panienska z Okienka
18. Stokrotka, Majdy — Oltarzyk
19. A. M., Kwidzyn — Szelburg-Zarembina: Tajemnica Czeremoszu
20. Sep, Gławy — Feliks Burdecki: Lot w stratosferę
21. Stasia ze Sztumu — Szelburg-Zarembina: Tajemnica Czeremoszu
22. I. S., Majdy — Bolesław Prus: Dziwna Historia On
23. Puk z Bottropu — Juliusz Rómmel: Wspomnienia z Bojów Kawalerii
24. F. P. P., Purda — Henryk Sienkiewicz: Niewola Tatarska
25. Wrzosa, Sztumskie Pole — Henryk Sienkiewicz: Niewola Tatarska
26. Chrobry, Gławy — Grzymała Siedlecki: Żołnierz.

Poza tym nadesłano 69 rozwiązań dobrych oraz 2 błędne.

Na miesiąc czerwiec ogłosimy wielki konkurs rozrywkowy, na który przeznaczamy piękne nagrody w zwiększonej ilości. Bliższe szczegóły podamy niebawem. Redakcja.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Środa, 14 czerwca 1939

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.15 „Jeziora na granicy” — pog. 11.00 Audycja dla szkół: „U jagodowego króla” — sluchowisko. 11.25 Płyty. 11.30 Audycja dla poborowych. 12.03 Audycja południowa. 14.50 Nasz koncert. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarze. 16.00 Dziennik popołud. 16.20 Śpiewa Chór Mariański (z Łodzi). 16.45 Życie kwiatów: Uczta na kwiatkach — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Echa mocy i chwały. 18.10 Piotr Czajkowski: Trio a-moll (Pamięci wielkiego artysty). 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka” Karola Dickensa. 19.30 Koncert. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert chopinowski z Dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. 21.45 „Współczesny Kraków literacki” — szkic. 22.00 Koncert chopinowski (ciąg dalszy). 22.30 Francuskie marsze i piosenki. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niem. 23.13 Wiad. z Polski w języku angielskim.

Toruń.

13.00 Płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.05 Płyty. 17.00 Muzyka kameralna. 17.45 „Idziemy naprzód — czy się cofamy” — pogadanka. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 „Kuchnia w gospodarstwie wiejskim” — pogadanka. 22.30 Muzyka taneczna.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor odpowiedzialny za redakcję i dział ogłoszeń w S. Pieniężny. D. A. V. 1939: 1011. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 1935.

Druck und Verlag S. Pieniężny in Allenstein. Für den gesamten Inhalt sowie für Anzeigen verantwortlich S. Pieniężny. D. A. V. 1939: 1011. Anzeigen-Tarif Nr. 3 vom 1. 12. 1935.